Nr. 354 | We Lwowie Niedziela dnia 22. Grudnia 1895. | Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam ... de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 2 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Ślady nowego kursu.

Lwów 12. grudnia

Zamieściliśmy wczoraj na właściwem miejscu artykuł treści ściśle informacyjnej. Powiadomiliśmy mianowicie czytelników, że marszałek krajowy hrabia Stanisław Badeni rozesłał już do posłów zawiadomienie, kiedy się odbędzie pierwsze posiedzenie sejmu i powiedzieliśmy, jakie przedmioty znajdą się na pierwszym porządku dziennym. Nie mielibyśmy w tej chwili szczególniejszego powodu zwracać jeszcze uwagi na ten artykuł, jak powiadamy ściśle informacyjny, gdyby nie jeden szczegół, nad którym istotnie nie godzi się przejść do porządku dziennego i zasługujący na podkreślenie.

Czytelnik z reguły przecież zawsze jest domyślny, wie zatem zapewne i teraz, że mamy na myśli zarządzenie marszałka krajowego, aby w dniu otwarcia sesji sejmowej wszystkie przedłożenia wydziału krajowego były już wydrukowane. Zarządzenie to mogłoby się wydawać czysto wewnętrzno-administracyjnem — że się tak wyrazimy — technicznem. Nam się jednak wydaje, że ono ma znaczenie głębsze, a temu przekonaniu daliśmy już wczoraj wyraz. Bywało, że przedłożenia wydziału krajowego wchodziły do sejmu często bardzo późno, nieraz przed samym końcem sesji — co naturalnie było z ujmą dla samych spraw, objętych przedłożeniami, bo o przestudjowaniu tych przedłożeń w komisjach, i o obradach gruntownych w pełnej izbie i mowy być nie mogło. Brak czasu stanowił niezwalczoną przeszkodę fizyczną. Wydział krajowy stanowi poniekąd nasz rząd autonomiczny. Z własnej inicjatywy, albo z polecenia sejmu, układa i wypracowuje przedłożenia, z któremi potem występuje przed pełnym sejmem. Owoż nowy marszałek krajowy nowego sejmu pragnie, aby ten sejm od razu w chwili zebrania wiedział, czem wydział krajowy przez rok ubiegły się zajmował i aby poznał, jakie w myśl intencyj wydziału krajowego czekają go zadania. Jest to innowacja, którą ze szczerą witamy radością, przedewszystkiem przez wzgląd na stosunki, panujące w naszym — kalendarzu parlamentarnym.

I oto właśnie jesteśmy przy sprawie, nad którą już tylekrotnie szczere wyrażaliśmy ubolewanie — niestety bezskutecznie, której jednak mimo to znowu dotykamy. Pojmujemy to bardzo dobrze, co więcej — uznajemy to, że wobec mnogości ciał reprezentacyjno-ustawodawczych, stanowiących specjalność monarchji austrjacko-węgierskiej, wykorzystanie kalendarza zwyczajnego dla prac parlamentarnych nie jest rzeczą ani łatwą ani małą. Dlaczego jednak ten podział roku ma być koniecznie połączony ze szkodą sejmów krajowych? Dlaczego musi być związany z uszczupleniem autonomicznych praw krajów i królestw, w radzie państwa reprezentowanych, tego nigdy nie mogliśmy i nie chcieliśmy zrozumieć i tego też dzisiaj jeszcze nie uznajemy. Jeżeli inne kraje i inne narody tem się nie czują skrzywdzone, jeżeli nie dość energicznie się dopominają o usunięcie krzywdy — ich to rzecz. Nas obchodzi przedewszystkiem nasz sejm krajowy.

Dlaczegoż sejmowi galicyjskiemu pozostawiają okres zaledwie kilkutygodniowy, dlaczegoż ten okres wybierają na porę tak nieodpowiednią? To są pytania, które zadawaliśmy niejednokrotnie, a które dzisiaj zmuszeni jesteśmy powtórzyć. Czujemy się z naszego stanowiska autonomicznego skrzywdzeni, a krzywda ta staje się tem dotkliwszą, o ile w sferach, układających kalendarz parlamentarny, wyszukują nam porę, w której prace sejmu muszą doznawać przerw, przez wzgląd na święta obu równouprawnionych obrządków. Skutek bywał dotychczas ten, że sejm, zwoływany po świętach Bożego Narodzenia, musiał przed Nowym Rokiem przerwać posiedzenia, które podejmował dopiero na nowo po świętach Bożego Narodzenia wedle obrządku greckiego. Wobec szczupłości czasu, wymierzanego sejmowi — z początkiem lutego zbiera się już zazwyczaj rada państwa — ubytek to dotkliwy. Marszałek krajowy, hrabia Stanisław Badeni, nosi się z zamiarem częściowego zaradzenia złemu. Przerwa, spowodowana świętem Nowego Roku, ma być istotnie ściśle noworoczna, to znaczy, że posiedzenia sejmu odbywać się będą do dnia 31. grudnia, a następnie od dnia 2. stycznia do świąt Bożego Narodzenia ruskich. Wiadomość tę zaczerpnęliśmy ze źródła dobrze informowanego i sądzimy, że wszyscy, którym zależy na tem, aby sejm nasz pracował, wdzięczni będą marszałkowi krajowemu za urzeczywistnienie tego zamiaru.

Przyznajemy jednak sami, że jest to rzeczą wielce charakterystyczną dla naszych stosunków, że tego rodzaju prawie drobnostkę uważamy za stosowne wyszczególniać i podnosić jako coś nadzwyczajnego. Nie mogąc jednak zdobyć rzeczy większych, uznajemy już mniejsze. Uznanie więc nasze wyrażamy szczerze, bo w owych zarządzeniach marszałka krajowego dostrzegamy pierwsze ślady nowego kursu, któremi postępować ma nasza autonomiczna reprezentacja ustawodawcza, widzimy w nich tendencję wykorzystania krótkiego i niedogodnego czasu, pozostawionego sejmowi, a tem samem przyznanie, że ten okres i szczupły i niedogodny. Oddajemy się nadziei, że ten nowy kurs zdoła wywalczyć dla naszego sejmu krajowego to stanowisko i to znaczenie, jakie mu się z urzędu należy.

Budżet krajowy na rok 1896.

Wydział krajowy wypracował dla zbliżającego się sejmu, preliminarz budżetu krajowego na rok 1896.

Według tego sposobu budżetowania, jaki wskutek przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego i stopniowej spłaty dawnych emisyjnych pożyczek przyjętym został, właściwy wynik preliminowanych wydatków i dochodów przedstawia pozycja budżetu „spłata długów."

Budżet krajowy jest bowiem obecnie budżetem zwyżkowym, a zwyżka jest według uchwał sejmu przeznaczoną na spłatę dawnych długów — dlatego wydział krajowy saldo zwyżkowe wstawia z góry jako wydatek na spłatę długów, zaś budżet sam zamyka równowagą dochodów i wydatków. Chcąc zatem porównać wyniki budżetów dwóch lat, zestawić należy kwoty na spłatę dawnych emisyjnych pożyczek przeznaczone. Ponieważ do budżetu na r. 1895 wstawiono na ten cel 2.418.280 zł. a na r. 1896 tylko 1,567.598 zł., przeto różnica 850 682 zł. przedstawia niekorzystniejszy wynik budżetu na rok 1896. Chcąc jednak uzyskać rzeczywisty obraz porównawczy preliminarzy na r. 1896 z r. 1895, należy z obu tych preliminarzy wyłączyć te pozycje, które budżetom z lat 1894 do 1897 włącznie, a po części i budżetowi r. 1898 nadają, względnie nadawać jeszcze będą cechę wyjątkową i przejściową. Po wyłączeniu tych pozycyj, przedstawią budżet na r. 1896 wynik niekorzystniejszy o 381.677 zł.

Na rok 1896 preliminuje wydział krajowy następujące wydatki:

Koszta reprezentacji kraju (w porównaniu z r 1895 mniej o 850 zł.)	107.596 zł.
Koszta zarządu (więcej o 348 zł.)	299.183 „
Koszta leczenia (więcej o 60.0.6 zł.)	940.000 „
Koszta szczepienia (więcej o 700 zł.)	72 200 „
Wydatki sanitarne (więcej o 500 zł.)	22 500 „
Zasiłki dla zakładów dobroczynnych (mniej o 1 500 zł.)	17 474 „
Na cele wykształcenia i oświaty (więcej o 126.837 zł.)	2,331 970 „
Utrzymanie pomników historycznych (więcej o 6 500 zł.)	28.920 „
Kwaterunkowe żandarmerji (więcej o 7 573 zł.)	212.783 „
Wydatki na komunikacje (więcej o 39 654 zł.)	1,419.051 „
Dotacje dla zakładów kraj. (mniej o 22.424 zł.)	97.432 „
Wydatki na szupaśnictwo (jak w roku 1895.)	23.000 „
Budowy wodne i meljoracje (więcej o 19 677 zł.)	522.007 „
Umarzanie pożyczek (mniej o 1,230 350 zł.)	3,358 627 „
Na cele rolnictwa i górnictwa (więcej o 44 416 zł.)	540 969 „
Na cele przemysłu (więcej o 23 667 zł.)	164 343 „
Rozmaite wydatki (mniej o 48 980 zł.)	65.180 „
Razem wynoszą wydatki	10,128.225 zł.

W porównaniu z rokiem 1895, wydatki preliminowano mniejsze o 974.182 zł.

Dochody preliminuje wydział krajowy następujące:

Pozostałość z rachunków lat dawniejszych (mniej o 812.887 zł.).	335.941 zł.
Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych (mniej o 5.000 zł.).	5.000 „
Dochody z dróg krajowych (więcej o 200 zł.)	228.950 „
Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych (więcej o 8 410 zł.).	17 024 „
Zwrot zaliczek z lat ubiegłych (mniej o 3 777 zł.).	41.570 „
Zwrot pożyczek (mniej o 24.622 zł).	36.163 „
Dochody szkoły lasowej we Lwowie (więcej o 990 zł.)	7 330 „
Dochody szkół dublańskich (więcej o 1806 zł.)	76.266 „
Dochody szkół czernichowskich (mniej o 3 654 zł).	51.945 „
Dochody innych szkół rolniczych (więcej o 1850 zł.).	21 982 „
Zwroty za sprawdzenie rachunków aptekarskich (jak w r. 1895).	600 „
Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866 (więcej o 961 zł.).	2,443 „
Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych (jak w r. 1895).	8.000 „
Dochody z krajowych składów we Lwowie i Krakowie (mniej o 4 750 zł.).	25.510 „
Dochody z kwaterunku żandarmerji (mniej o 3.654 zł.).	88.141 „
Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych (więcej o 1.265 zł.)	846 000 „
Rozmaite dochody (mniej o 131.949 zł.).	1,738 940 „
Suma dochodów wynosi	3,531 805 zł.

W porównaniu z r. 1895 dochody preliminowane mniejszo 974.182 zł.

Z porównania sumy wydatków w kwocie 10,123.225 zł., z dochodami w kwocie 3,531.805 zł. — okazuje się niedobór w kwocie **6,591.420** zł., który musi być pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich.

Podatki bezpośrednie przedstawiają sumę 11,000 000 zł; wydatność jednego centa dodatku, oblicza wydział krajowy na 110.000 zł. i wnosi, aby w Galicji wschodniej i zachodniej nałożyć **61 ct.** dodatku, co przyniesie **6,195.330** zł., zaś w W. Ks. Krakowskiem **47 ct.** dodatku, co przyniesie **398 090** zł. dochodu. Wydział krajowy przyjmuje tę samą stopę dodatków, jaka była w r. b.

Nowela przemysłowa.

Minister handlu przedłożył izbie poselskiej nowelę, która ma w kilku kierunkach zmienić i uzupełnić ustawę przemysłową z roku 1859.

W motywach projektu rządowego czytamy, że przedstawiciele drobnego przemysłu trzy główne podnosili żądania, mianowicie: aby zaprowadzono obowiązkowe egzaminy majstrów i czeladników dla rozpoczęcia przemysłu handlewego, aby t. zw. dowody uzdolnienia dla takiego przemysłu wymagane były także od właścicieli fabrycznych przedsiębiorstw przemysłowych, zajmujących się produkcją odnośnych towarów, wreszcie, aby dowody uzdolnienia wprowadzono także dla przedsiębiorstw handlowych. Otóż rząd oświadcza, że żadnemu z tych postulatów nie mógł uczynić zadość. Zaprowadzenie egzaminu majsterskiego byłoby połączone z wielkiemi trudnościami, a nie leżałoby ani w interesie ogólnym, ani w interesie samych przemysłowców. Drugie żądanie, aby dowody uzdolnienia składać musieli także właściciele fabryk, nie jest również postulatem sprawiedliwości. Rozpowszechniona w sferach drobnego przemysłu opinja, że zbawienie ich leży w ograniczeniu wielkiej industrji, jest błędną. Doświadczenie poucza, że obok najsilniej rozwiniętych przedsiębiorstw fabrycznych kwitnący stan przemysłowy może się utrzymać, że nawet one wzajemnie się uzupełniają. Nadto zupełnie odmienne są warunki prowadzenia przemysłu fabrycznego, a rękodzieła, inne także zadania fabrykantów, a rękodzielników. Przemysł handlowy nakoniec nie zniósłby t. zw. dowodów uzdolnienia. Dla handlu swoboda ruchu jest niezbędną, dowód uzdolnienia nie miałby żadnej wartości przy podziale pracy i specjalizowaniu handlu, po wsiach byłby niemożliwy do przeprowadzenia, nie odpowiadałby interesom konsumentów, jedyną zaś korzyść odniosłaby zagranica.

Natomiast zawiera projekt rządowy postanowienia niemniej ważne i pożądane. Przy jawnych spółkach handlowych, lub spółkach komandytowych, które zgłaszają przemysł rękodzielniczy, lub żądają udzielenia im koncesji na przemysł, szczególnego wymagający uzdolnienia, każdy spólnik osobiście odpowiedzialny i do zastępowania spółki uprawniony, ma się takim dowodem wykazać. Zakres działania stowarzyszeń ma być znacznie rozszerzony. Dalej, celem wzmocnienia drobnego przemysłu, rząd zastanowi się nad uzupełnieniem listy owych gałęzi przemysłu, które w drodze administracyjnej uznane zostały za rękodzielnicze. Projekt zaostrza następnie przepisy o uczniach, o braniu miary przez właścicieli t. zw. konfekcyj, o firmach, ajentach itp. Dla stowarzyszeń ma być ułatwione zakładanie instytucyj ekonomicznych lub humanitarnych, i łączenie się w związki. Przepisy o kasach chorych doznają również w projekcie wielu zmian istotnych.

W końcu nowela zapowiada ustawodawstwo ochronne dla robotników. Projekt zawiera w tej mierze liczne, — po części bardzo kazuistyczne — postanowienia.

Krajowa torfiarnia w Dublanach.

II. Na podobne niedogodności i straty w danym razie nie ma innej rady, jak tylko możliwe zastąpienie robotników maszynowem urządzeniem, —czyli pracy ręcznej maszynową—do czego właśnie mój plan eksploatacyjny zdąża.

Przy objęciu eksploatacji otrzymałem inwentarz w stanie używalnym. Okazało się jednak, że właściwie używalną była lokomobila i szyny. Torfiarki (do wydobywania materjału z pokładu) psuły się ciągle, zaś nowych, zamówionych przezemnie, fabryka na czas dostarczyć nie mogła. Również psuły się ciągle wózki z powodu wadliwej konstrukcji. Potrzebna ich była większa ilość, przerobiono zatem 3 wózki ze starych, do innego celu używanych, które się następnie wykolejały i wstrzymywały przez to robotę. Również wykolejały się wózki na obrotnicach, które dopiero po sprowadzeniu szyn krzywych, czyli łuków, usunąłem. Dotychczas bowiem robiono na miejscu łuki z szyn prostych — te zaś, nie zgięte maszynowo, powodowały wykolejanie się wózków. Przy mięszarce Luchta była oś wygięta, tak, że jednego noża nie można było wcale przytwierdzić, a panewki zupełnie zużyte. Zasobów z poprzedniej kampanji nie było żadnych ani belka, ani deski, ani materjału opa

LISTY POLSKIEJ DAMY.

(Przyczynek do naszych dziejów).

IX*).

Najznakomitszą osobistością we Wiedniu — czytamy we wstępie do dwunastego listu, pisanego z tej stolicy — jest naturalnym rzeczy porządkiem książę Metternich!

Trudno o podobny przykład w dziejach, by jeden człowiek rządził wielkiem państwem zupełnie według swego upodobania, nie starając się nawet o formalne ujęcie władzy w swe ręce. Udało się to wszakże Metternichowi dopiero od chwili zgonu cesarza Franciszka, za którego rządów nie był rozkazującym, jeno najposłuszniejszym sługą. Umiał się jednak tak dalece wżyć w intencje swego pana, iż rzadko między nimi przychodziło do różnicy zapatrywań w jakiejkolwiek ważniejszej sprawie. Od dnia 2. marca 1835 roku jest Metternich nieograniczonym panem w dziedzinie polityki austrjackiej. Nikt się nie odważy mu sprzeciwić. Zdanie księcia bywa uważane gdyby wyraz wyższego natchnienia. A nawet w razach, gdzie takowe okaże się bezwzględnie mylnem i szkodliwem, uchodzi za nieuniknioną konieczność.

Wpływ tak potężny z wielkich zwykł wynikać przyczyn i dla tego nie brak w Europie ludzi, uważających Metternicha, jako fenomen dyplomatyczny. Utarło się nawet ogólnie wyrażenie: wielki mąż stanu, dzierżący w swej prawicy losy Austrji. Za dzikiego poczytanoby człowieka, któryby nie chciał zgodzić się na powyższe twierdzenie. A jednak poważę się utrzymywać, że Metternich nie jest wcale wielkim człowiekiem.

Co najwyżej jest on zdolnym dyplomatą, ale właśnie ta zaleta wyklucza w nim wielkiego męża. Przymioty dyplomaty przedstawiają najbardziej jaskrawe przeciwieństwo z tem, czego zwykliśmy żądać od wielkich ludzi. Polot fantazji, zapał, twórcza dzielność, genjalna otwartość, ofiarna wspaniałomyślność, słowem wszystkie cnoty męzkości muszą być zupełnie obcemi wielkiemu dyplomacie. Twierdzenie to nie wymaga wyjaśnień zbyt rozwlekłych. Jeżeli mówi się o zdolnym dyplomacie, to z pewnością nie ma się na myśli wielkiego i szlachetnego, lecz przebiegłego, rachującego na zimno człowieka. Umiejętność oszukiwania i łudzenia z pewną układnością i łatwością jest pojęciem rdzennem dyplomacji. Dlatego też zarówno poezja jak siła pierzchły bez śladu z widowni dziejowej, od czasu, gdy dyplomacja zawładnęła losami świata. Wiek praktyk dyplomatycznych natchnie potomność obrzydzeniem i wstrętem.

Jestem jednak tak śmiałą, iż poważę się twierdzić, jakoby Metternich nie był nawet zdolnym dyplomatą. Zarzut ten brzmi wprawdzie okropnie, zakrawa nawet na zdradę stanu. Może mi jednak zostanie wybaczony, choćby z tego względu, że — jak to już zauważyłam — im lepszym jest kto człowiekiem, tem gorszy z niego dyplomata. Nie jest wielkim dyplomatą Metternich, gdyż wszystkim daje się wyprowadzić w pole i wyzyskać. Wszyscy inni dyplomaci osiągają mniej więcej cel zamierzony. Natomiast Metternich chybia zawsze i wszędzie. Cokolwiek w ciągu swej długiej karjery politycznej budował w tem przekonaniu, że trwać będzie wiecznie, runęło z kretesem. Nie pozostanie nic po nim, krom smutnego wspomnienia, iż dla egoistycznych celów człowiek ten przez całe trzydziestolecie więził i wstrzymywał rozwój Europy.

Trzeba zaiste serwilistycznej ślepoty, podzielanej przez znaczną część ludzkiego społeczeństwa, by wobec faktów w oczy bijących, mówić jeszcze o politycznej wielkości Metternicha. Wielkie są w nim jedynie: egoizm i zarozumiałość. Nie powziął on w życiu żadnej wielkiej myśli, nie zdradził nigdy szlachetniejszego uczucia, nie dokonał ani jednego czynu politycznego, wyższego. Wiara w jego wielkość datuje się od chwili, w której omieszkał podnieść kapelusz Napoleona, rzucony na ziemię. Jakaż to miniaturowa wielkość! chyba należy posiadać prawdziwie, lokajską naturę, by wychwalać ów czyn w tym sposobie, jak to czyni wielu z dziejopisarzy. Wszak wobec opuszczonego przez fortunę i odartego z wielkości Napoleona najbardziej brutalnie i wyniośle zachowywali się ci właśnie, którzy mu przedtem najuniżeniej pył z pod stóp zmiatali. A przecież tych wszystkich ludzi nie policzono zaraz między wielkości europejskie!

. . . .

Wśród ludu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że młody Napoleon, podobnie jak jego ojciec, nie skończył naturalną śmiercią. Najzaciekiejsi przeciwnicy Metternicha utrzymują nawet głośno, że on był sprawcą ich zgonu.

Oskarżenie to jest niesłuszne, ale lud prawi swoje, a podejrzenie owe spotęgowała jeszcze bardziej surowość, z jaką zakazywano i prześladowano książkę pod tytułem: „Tajemnice Medjatyzowanego", zawierającą jawnie i otwarcie owe oskarżenie. To jednak jest rzeczą pewną, iż książę Reichstadt zmarł skutkiem zupełnie chybionego wychowania. Chowano delikatnego chłopca w sposób najbardziej zniewieściały, by następnie pozwolić mu pędzić najwolniejsze życie koszarowe. Bezpośrednią wszakże przyczyną jego śmierci był bal, od odwiedzenia którego nie dał się piersiowo chory książę odmówić, ponieważ miał na nim tańczyć z arcyksiężną Teresą, córką arcyksięcia Karola, późniejszą królową Neapolu. Pomiędzy młodą parą miał istnieć stosunek szczególniejszej sympatji. Czy względy dyplomatyczne byłyby pozwoliły na związek syna Napoleona I. z córką zwycięzcy pod Aspern? O tem pozwolę sobie powątpiewać i sądzę, że i pod tym względem śmierć księcia przypadła w porę... W każdym jednak razie niesłusznie zarzucają Metternichowi winę tego zgonu. Nie cięży ona na nim. Człowiek ten zresztą systemem swym rządowym wywołał w Grecji, w Hiszpanji, w Portugalji i we Włoszech srogi przelew krwi ludzkiej, a skutki dalsze jego rządów będą również krwawymi. Cięży więc na księciu wielka odpowiedzialność, a nieszlachetnie postępują ci, którzy go jeszcze bardziej obwiniają na zasadzie błahych podejrzeń i brukowej gadaniny.

Wśród pewnej grupy pisarzy oraz ich czytelników wyrobiło się przekonanie, że Metternich jest przyjacielem Polski, oraz, że życzy sobie jej wskrzeszenia. Powiadają nawet, że w roku 1831 poczynił już pewne kroki celem uznania Polski, a tylko nieszczęśliwy wynik bitwy pod Ostrołęką oraz opór Prus odwiodły księcia od owego wspaniałomyślnego postanowienia. Jestem pewną, że w całej tej opowieści nie ma i słowa prawdy. Bardzo być może, że w rozmowie towarzyskiej wyraził się kiedy Metternich w ten sposób: Żałuję Polaków. Wyrządzono im krzywdę o pomstę do nieba wołającą! i t. d. Tego rodzaju frazesy słyszałam niejednokrotnie z ust księcia i jego małżonki. Jestem również przekonaną, że gdyby Metternich stał u steru rządów w roku 1772, to byłby się najusilniej sprzeciwiał podziałowi Polski, gdyż jest on aż do *absurdum* konserwatystą, zaś rozbiór Rzeczypospolitej stworzył akt rewolucyjnego przewrotu. Ale właśnie ów surowy konserwatyzm Metternicha, nieuznający żadnej wyższej zasady nad utrzymanie istniejącego porządku rzeczy, nie pozwoliłby mu nigdy na dobrowolne wskrzeszenie Polski. Książę zanadto jest dyplomatą, by był zdolnym do powzięcia samodzielnego, twórczego postanowienia. Nie byłby dopuścił do podziału Polski, ponieważ myśl podobna wydawałaby mu się zbyt śmiałą. Genjalni monarchowie, nie dyplomaci, powzięli ją i wykonali. Ale też Metternich nigdy dobrowolnie nie przyłoży ręki do restauracji Polski. Podział Polski jest faktem dokonanym, zaś utrzymanie *status quo* jest jedynym celem rządów Metternicha.

Nestorowi dyplomatów zaimponowały w r. 1831 początkowe nasze przewagi na polu bitew, nasza stanowczość, wobec której, podobnie jak każdy dyplomata, odczuwa on należny respekt. Nikt nie jest bardziej skorym od Metternicha do uznania faktu dokonanego. Dowiódł tego we Francji i w Belgji. I w Polsce nie byłby się sprzeciwił jej wskrzeszeniu, gdyby takowe było już dokonane. Powstanie oraz powodzenie towarzyszące nam zrazu, przeraziły księcia. Byłby uznał niepodległość Polski choćby tylko dlatego, by z niepewnego, rewolucyjnego stanu corychlej powrócić do stanu istniejącego. Z chwilą, gdy zabrakło nam sił i szczęścia, oświadczył się i Metternich przeciwko Polsce. Jest on silnym jedynie wobec słabych, a niejaką siłę do decyzji czerpać zwykł tylko z braku stanowczości u innych. Dlatego też jest najsilniejszym w Niemczech. W Niemczech panuje on, szydzi z Niemców, podczas gdy na zewnątrz jest lękliwy, pokorny, bierny.

Co trzeba przyznać, to fakt, iż bojaźń Metternicha wobec Rosji może w danym wypadku przynieść korzyść Polakom Metternich lęka się i nienawidzi Rosji. Bynajmniej nie

*) Patrz: „Dziennik Polski" 1895 r. nr. 347.

łowego do lokomobili, ani narzędzia słowem torfiarnię wymieciono do czysta.

Jak się zatem okazuje, objąłem eksploatację w utrudnionych nieco warunkach.

Wydobycie, zwiezienie i wrzucenie jednego metra sześciennego surowego torfu do mięszarki Luchta, kosztowało 10 centów. W innych kampanjach nie osiągnięto niższej ceny. Ponieważ jednak robotnik może być taniej ugodzony — byle się wcześniej o niego postarać — zatem robocizna w tym względzie wypadnie taniej, co przy dziennym transporcie około 400 wózków po pół metra sześciennego objętości, przyniesie oszczędność przeszło 500 zł. na kampanję. Oszczędność tę umożliwiają właśnie rozjazdy obecnie zastosowane. Przy dawnym sposobie sprowadzania łódkami surowego materjału, nie można było niższego kosztu aniżeli 10 ct. za 1 metr. sz. uzyskać.

Zanim podam obliczenie finansowe z tegorocznej kampanji, przytoczę dotyczący punkt ugodowy, zawarty w odnośnym dekrecie wydziału krajowego:

„Przy obliczeniu kosztów produkcji zesumuje się koszta robocizny, wynagrodzenie kierownika, pensje dozorców, maszynisty i pomocników, koszta przywozu torfu pod szopy i do stert, reparacje, koszta przechowania narzędzi i i maszyn, kupno materjałów i utrzymanie budynków według rzeczywistych wydatków; do tego doliczy się czynsz za zajmowaną przestrzeń łąk torfowych po 4 zł. za morg, a po 20 zł. za morg meljorowanych, a także wszystkie nie dające się dzisiaj przewidzieć koszta administracyjne.

Procenta od inwestycyjnego kapitału i procenta od wartości machin, narzędzi i budynków, oddanych do eksploatacji, nie obciążą kosztów produkcji."

Otóż podług tych warunków wliczyłem do kosztów wszystko, co powyżej wyszczególniono, rozdzielając kwotą na koszt bez swej płacy i z płacą dla tego, ponieważ przy małej produkcji t. j. jednym rygiem, koszta zarządu głównego nie stanowią normy.

Bez mej płacy zatem wynoszą wydatki 3.094 zł. przy wyrobie 6 680 centn. suchego torfu, czyli wyrób jednego centnara metr. kosztował 46 centów. Dla porównania podaję daty z lat poprzednich: koszt 46 centów za 1 centnar metr. osiągnięto tylko w roku 1889 — chociaż ówczesna kampanja nie może być uważaną za normalną, ponieważ zbyt krótko trwała, mianowicie tylko 26 dni roboczych. W roku 1890 podany jest własny koszt wyrobu 1 cent. metr. na 50 centów. W obu wypadkach n i e l i c z o n o kosztów głównego zarządu. Z innych lat nie mam danych.

Kwota 46 centów za 1 centn. metr. uważaną jest za „wyjątkowo niską." Pomimo to możnaby było uzyskać i w tych warunkach koszt znacznie niższy, gdyby przynajmniej magazynowanie nie było tak kosztowne, jak obecnie, a którego w tym roku zmienić nie mogłem. M a g a z y n o w a n i e p o d r o ż y ł o p r o d u k t o 5 c e n t ó w n a 1 centn. m e t r. Szopy mianowicie, w których się torf magazynuje, oddalone są 1.000 metrów od miejsca suszenia, chcąc zatem magazynować, trzeba było z a s t a n o w i ć n a p e w i e n c z a s e k s p l o a t a c j ę, rozkładać kolejki pomiędzy terenem eksploatacyjnym a szopami i w ten sposób materjał zwozić. Przy tem połowa robotników nie miała nic do czynienia, a przecież trzeba było ją utrzymywać t. j. płacić.

Projektowane zakupno 1000 metr. szyn uchwalił wprawdzie wydział krajowy, ale do zakupna nie przyszło, czemu się wreszcie dziwić nie można, ponieważ w budżecie krajowym nie preliminuje się żadnej kwoty na torfiarnię, — więc nie było pieniędzy. I w tym roku nie wstawiono odpowiedniej pozycji do budżetu.

W sumę 3094 zł., wydaną na eksploatację, wliczone są niektóre wydatki n i e n o r m a l n e, [illegible] lokomobili, [illegible] nie pozostawiono z poprzedniej kampanji — zakupno materjału drzewnego, ponieważ również nie było zasobu — zakupno narzędzi itp.

Odliczywszy te wszystkie wydatki nienormalne, [illegible] magazynowanie, wy[illegible] 38 [illegible] nie [illegible]

Jednak tych wydatków nienormalnych nie mogłem w tym roku uniknąć.

Koszta ogólne wynoszą	3765	zł.
" inwestycyjne	808	"
	2957	"

Do tej sumy doliczyłem 101 zł. jako płacę maszynisty (odtrącawszy kwotę za czas, gdy był zajęty przy kursie gorzelnianym itd.), oraz 36 zł. za 9 morgów, zajętych pod eksploatację, co daje razem kwotę 3094 zł.

Zaś 3094:6680 (centn. m.) = ≈ 46 zł. Ponieważ, według dekretu wydziału krajowego, oraz ugody ustnej, miała być produkcja obciążona i moją płacą (za czas eksploatacyjny), zatem doliczyłem wypadających 8 centów za 1 centn. m. Z uwzględnieniem zatem tego kosztu, sprzedaje się torf opałowy po 56 centów za centnar metryczny w Dublanach.

Tak więc w granicach, jakie mi zakreślono w punktach umowy, strat żadnych nie ma.

Sumy podane są prawdziwe, bowiem kontrolowane przez organa wydziału krajowego, a wydatki dokumentowane, chociaż na każdy drobny wydatek trudno było brać pokwitowanie. Miałem z tego powodu z początku wykreślania niektórych pozycyj, następnie, aby tego uniknąć, opłacałem takie drobiazgi z własnej kieszeni. Szczegóły te przytaczam dlatego, aby wykazać, że rachunki moje były ściśle kontrolowane, że zatem sama w tym względzie kwestja wyłonić się nie może.

Stanisław Dzbański,
inżynier-kierownik krajowej torfiarni w Dublanach.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22. grudnia.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Czech w Ameryce." Wieczorem: „Don Karlos."

Kalendarz. Niedziela (22.): Zenona m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 57, zachód o godzinie 4. minut 2.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegjalnych: Antoniego Grubera, kancelistę dla prowadzącego ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Potoku Złotym, dla Kołomyi; Alfreda Wintera, kancelistę przy sądzie powiatowym w Rożniatowie, dla Kołomyi, tudzież Jana Blażika, wachmistrza żandarmerji dla Przemyśla.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie państwowym w Birczy Władysława Schetynę do Zbaraża; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Edwarda Kwicińskiego, sierżanta 30. pułku piechoty, dla Pruchnika; Michała Skulskiego, tyt. wachmistrza żandarmerji, dla Rożniatowa i Stefana Planka, sierżanta 24. pułku piechoty dla Horodenki, wreszcie zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych systemizowanych djetarjuszów tabularnych we Lwowie: Marjana Raucha dla Potoka Złotego i Wojciecha Studzińskiego dla Birczy.

Kto jeździł do cesarza? W dalszym ciągu naszych uwag o deputacji ruskiej, musimy zaznaczyć, iż i *Nowoje Wremia* stwierdza, ż e c a ł a d e p u t a c j a b y ł a r o b o t ą p a r t j i m o s k a l o f i l s k i e j. W numerze 7103 tego pisma znajdujemy bowiem w liście z Wiednia następujące zdanie: „W deputacji wzięli udział przedstawiciele wszystkich (?) stronnictw narodowych, lecz, rozumie się, p r z y g n i a t a j ą c e j w i ę k s z o ś c i u c z e s t n i k ó w d o s t a r c z y ł o s t r o n n i c t w o t a k z w a n e r u s s o f i l s k i e, które nigdy nie omija sposobności, zaznaczania uciśnionego położenia Rusi halickiej, o d ł a m u w i e l k i e g o n a r o d u r o s y j s k i e g o". To chyba dosyć jasne i zrozumiałe, a nabiera tem większej jeszcze wagi, że pojawiło się na szpaltach organu rosyjskiego, który ze swoim russycyzmem kryć się nie potrzebuje.

Jubileusz dziennikarza P. Franciszek D o b r o w o l s k i, naczelny redaktor *Dziennika Poznańskiego* obchodzi 5. stycznia 1896 r. 25 rocznicę pracy w zawodzie dziennikarskim. Przyjaciele jego wielkopolscy pragną go uczcić złożeniem funduszu na cele dobroczynne. Decyzja co do użycia tego funduszu ma być pozostawioną p. Dobrowolskiemu.

Mieliśmy rację, mówiąc we wczorajszym numerze, iż redaktor *Hałyczanyna*, pisząc list do *Neue fr. Presse*, spekulował tak na nieznajomość stosunków ruskich u Niemców, jak na nieświadomość narodu ruskiego. W liście do *Neue fr. Presse*, wszędzie używał wyrażenia *ruthenisch*, sam się podpisując jako redaktor *des ruthenischen Tagblattes*, natomiast w nrze 275 *Hałyczanyna* — gdzie list ten jest dosłownie tłómaczony — znajdujemy wszędzie *russkij*, a co najcharakterystyczniejsze, że w podpisie wypuszczony jest w tłómaczeniu ten dodatek: *des ruthenischen Tagblattes*. Czyż to tak trudno było napisać po *russku* — redaktor *russkawo dniewnika?*

Zaczadzenie. Ubiegłej nocy o godz. 2 wezwano pogotowie na ul. Karola Ludwika, do Grand-Café, gdzie wskutek zaczadzenia dogorywało troje ludzi. — Wskutek natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano przywrócić do jakiego takiego zdrowia dwóch chłopaków, trzecia zaś służąca umarła. Nieszczęśliwy ten wypadek miał być spowodowany wczesnem zatkaniem pieca, w którym palono koksem.

Stypendjum jubileuszowe imienia cesarza dla uczniów Szkoły weterynarji we Lwowie, w kwocie 100 zł., przyznali nauczyciele tegoż zakładu na wniosek kuratorji w dniu 2. bm., jako w rocznicę jubileuszową, uczniowi III. roku Jerzemu de Waskul Wesołowskiemu.

Konkursa. Rada szkolna krajowa ogłasza, z terminem do końca grudnia br., konkurs na posady inspektorów szkół ludowych w okręgach szkolnych: Dąbrowa, Podhajce i Skałat.

Egzamina rządowe z weterynarji w terminie listopadowym złożyli lekarze weterynaryjni pp.: Kałkowski Józef, miejski weterynarz z Krakowa, Jan Nowak, Antoni Proskurnicki i Józef Zagórski, wszyscy trzej asystenci szkoły weterynarji we Lwowie i Wędrychowski, oglądacz pograniczny ze Szczakowy.

W lwowskiej szkole weterynarji koegzaminatorem przy egzaminach ścisłych został zamianowany p. Ludwik Timoftiewicz, weterynarz krajowy, a jego zastępcą prof. Józef Kubicki.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była — 0 6°C, najwyższa + 0·4°C., najniższa — 0 8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zmienny ze wschodu o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura blisko — 0°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc. Opad, chwilami drobny deszcz.

Z rady Muzeum narodowego w Rapperswylu otrzymaliśmy następującą odezwę: „Rada Muzeum narodowego polskiego w Rapperswyl, mając powierzone swej straży serce Tadeusza Kościuszki, ofiarowane, Polsce przez spadkobierczynie Emilji z Zeltnerów hrabiny Morosini, postanowiła zamienić na *Mauzoleum Kościuszki* basztę zamku, w której serce zostało złożonem.

Pragnąc, aby całe społeczeństwo polskie we wszystkich dzielnicach naszej Ojczyzny mogło wziąć udział w oddaniu czci należnej pamięci nieśmiertelnego bohatera, rada muzealna wzywa szanownych rodaków, by zechcieli przyczynić się do pokrycia kosztów Mauzoleum, w którem serce to spoczywać będzie do chwili, kiedy i dla nas wybije godzina sprawiedliwości, a droga ta pamiątka powróci wraz z Muzeum do wolnej Ojczyzny.

Upraszamy przeto członków honorowych, wieczystych i korespondentów Muzeum narodowego, jako też i wszystkie pisma wychodzące w kraju i za granicą, aby zechcieli zająć się zbieraniem składek na mauzoleum i przesłać je łaskawie na ręce członków rady lub też kustosza Muzeum w Rapperswylu.

Wszystkie datki, nawet najskromniejsze przyjmiemy z wdzięcznością, jako dowód niewygasłej nigdy czci i uwielbienia dla naczelnika narodu. *Rada muzeum narodowego polskiego w Rapperswyl.*"

Administracja nasza chętnie w tym celu pośredniczyć będzie.

Z Izby sądowej W sprawie karambola elektrycznego trybunał skazał woźnicę D a s z k i e w i c z a na trzy tygodnie aresztu, dwu innych zaś oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności. Daszkiewicz zastrzegł sobie trzy dni czasu do przyjęcia wyroku.

W sprawie zabijania ryb rozesłało krakowskie Tow. ochrony zwierząt następującą odezwę: Bardzo rozpowszechniony jest zwyczaj zdzierania łuski z ryb jeszcze żywych. Ryby, zanim się dostaną do kuchni i padną ofiarą noża, są okrutnie dręczone odjęciem im wszelkich warunków życia w czasie przewozu na targi i podczas sprzedaży, tudzież wieszaniem ich żywcem na sznurki lub druty, i trzymaniem ich w tym stanie przez dłuższy przeciąg czasu. A cóż dopiero dzieje się w kuchniach? Kuchnie nasze — to istne zakłady dręczenia zwierząt, którego zbyt często dopuszczają się bezkarnie sługi nasze. Tutaj np. ryby wśród ciągłych objawów życia, rozpruwane bywają tępym nożem i krajane w kawałki; żywym jeszcze rybom wydziera się wnętrzności i zdejmuje z nich łuskę.

Temu dzikiemu barbarzyństwu przyglądamy się corocznie przed świętami Bożego Narodzenia; przyglądają mu się i nasze dzieci, bawiąc się nieraz komicznymi podrygami ginącego zwierzęcia, które Bóg nam na użytek przeznaczył, a które także czuje i cierpi! Zamiast oburzyć się na barbarzyństwo, jakie się w oczach naszych odbywa, tośmy obojętni, a może nawet bawimy się męką biednego zwierzęcia! Należy jednak pamiętać i o tem, że r y b y, w j a k i k o l w i e k sposób d r ę c z o n e, s t a j ą s i ę d l a n a s, co je spożywamy, p r a w d z i w ą t r u c i z n ą i p r z y c z y n ą w i e l o r a k i c h c h o r ó b, czego niejeden z nas ani się domyśla i spodziewa.

Nietylko ze względu na ludzkość, ale i na zdrowie nasze n a l e ż y r y b y j a k n a j s p i e s z n i e j z a b i j a ć a to przez p r z e b i c i e k o ś c i p a c i e r z o w e j, lub oddzielenie jej od mózgu, p r z e k a l a j ą c ją ostrym nożem p o z a d y c h a w k a m i, poczem dla łatwiejszego zdjęcia łuski, bez uszkodzenia skóry, należy je na 2 do 5 sekund zanurzyć w wodę gorącą, lecz nie kipiącą.

Odzywamy się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli, a przedewszystkiem do szan. pań i gospodyń naszych, aby powyższy sposób zabijania ryb i zdzierania łuski polecały sługom swoim i ściśle baczyły, jak sługi obchodzą się z zwierzętami, jakoteż, aby surowo karciły wszelkie dostrzeżone barbarzyństwo przy zabijaniu zwierząt, pomne wzniosłych słów poety:

Nie dla przysmaków zabijasz stworzenie,
A więc go nie męcz, jak zacięty wróg,
Jeżeli pragniesz, by twe pożywienie
Za każdym razem błogosławił Bóg.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 20. grudnia 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim, w Niżbo-gu Nowym, pozostały z dni poprzednich 1 osoba, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Brykuli Nowej pozostało nadal w leczeniu 6 osób. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 7 osób, wyzdrowiała 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 6 osób.

Skutki gołoledzi, wskazujące z jednej strony na opieszałość stróżów kamienicznych, a z drugiej strony na obojętność i nietroszczenie się odpowiednich władz o bezpieczeństwo mieszkańców miasta, dają się uczuć w czynności stacji ratunkowej, która przez cały dzień wczorajszy była zajętą przy wypadkach, pochodzących z upadku na naszych chodnikach. Z licznych ofiar, będących następstwem tego niedbalstwa, zanotować możemy w dniu wczorajszym 3 złamania i 2 znaczniejsze zwichnięcia, nie wspominając o licznych potłuczeniach i kalectwach z dnia wczorajszego i o wypadkach, których stacja nie zaopatrywała. Sadzimy, że to wystarczy tym, których obowiązkiem nad bezpieczeństwem zdrowia publicznego czuwać, i że nie będą oni wyczekiwali nowych tego rodzaju przykładów, gdy gołoledź ustanie, skuteczną swą czynność rozwiną.

Umysłowo chorego chłopa wiejskiego przytrzymała onegdaj policja na ulicy Kazimierzowskiej i oddała go komisarjatowi II. dzielnicy. Nazywa się on Fedko Chruściel. Miejsca, skąd pochodzi, nie umie podać.

Ognie kominowe wybuchły onegdaj w domu przy ulicy Kolnickiego pod l. 32 i o godzinie pół do 4. w domu przy ulicy Kopernika pod l. 9. W obu wypadkach straż pożarna zapobiegła katastrofie.

Ośmdziesiąt zł. w banknotach znalazł onegdaj żołnierz policyjny na placu Krakowskim.

Wypadek. Skutkiem nieostrożności rębacza drzewa zdarzył się wczoraj na placu Strzeleckim wypadek. Mianowicie rębacz Onufry Wencel z takim zapałem wykonywał swe zajęcie, że jedno z polan, które wrzucał do piwnicy, ugodziło przechodzącą tamtędy Barbarę Szyłowańcównę tak silnie w głowę, iż pozbawiona przytomności padła na bruk. Zaopatrzyło ją pogotowie stacji ratunkowej.

Z zemsty za rozpuszczanie plotek ugodził onegdaj nożem 16-letni Józef Franza zarobnika Antoniego Zalewskiego. Ciężko rannego w piersi odwieziono do szpitala powszechnego. Franzę aresztowano.

Żałobne nabożeństwo za spokój dusz śp. Leona i Jadwigi z Zamoyskich S a p i e h ó w, odbędzie się staraniem stow. „Skała" w poniedziałek d. 23. bm. o godz. 8. rano w kościele św. Mikołaja obr. łac., które odprawi ks. Zygmunt Odelgiewicz, prezes „Skały." Podczas nabożeństwa odśpiewa chór mszę żałobną."

Ze „Skały." W s p ó l n a w i l j a dla członków nie mających ognisk rodzinnych, odbędzie się we wtorek d. 24. bm. o godz. 8. wieczorem. Lista otwarta do 23. bm. do godz. 10. wieczorem. W s p ó l n y o p ł a t e k odbędzie się w „Skale" w niedzielę 29. bm. o godz. 12. w południe, na który dyrekcja zaprasza wszystkich członków. Lista otwarta do 27. bm. do godz. 10. wieczorem.

Wydział Czytelni katolickiej zaprasza członków Czytelni i Towarzystwa św. Wincentego à Paulo na wspólny opłatek, urządzany w Czytelni katolickiej Rynek 20 w dniu 23. bm. o godz. 7½ wieczorem.

Z Towarzystwa politechnicznego. Gremjalne zwiedzenie wystawy prac architektonicznych p. Edgara Kovátsa przez członków Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się we wtorek d. 24. bm. o godz. 12. w południe w auli Szkoły politechnicznej.

Szczególną uwagę zwraca się na firmę L e o n a r d S o l e c k i L w ó w ul. B a t o r e g o l. 2, gdzie najtaniej można nabyć wina naturalne pod gwarancją, oraz dobre wódki, koniak, rum i likiery.

Zaproszenie. Byli uczniowie szkoły wydziałowej w Gródku, raczą się zejść dnia 25. grudnia rb. do sali tamtejszego stowarzyszenia „Gwiazda", celem ułożenia zjazdu koleżeńskiego.

Podziękowanie. Imieniem komitetu gwiazdkowego dla dzieci niezamożnej służby kolejowej składam serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział i zajęcie się koncertem d. 15. bm. paniom Czaplińskiej i Pawlików-Nowakowskiej, pp. Cetwińskiemu, Niewiadomskiemu, Pollakowi i Ruszkowskiemu, oraz chórowi męskiemu „Lutni." *Tekla Deymowa.*

Zgubione dnia 18. bm. na ulicy Hetmańskiej dwa pudełka sznurkiem związane, oraz d. 19. bm. na placu św. Ducha zgubione ramki na ręcznik, są do odebrania u portjera krajowej dyrekcji skarbu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Czech w Ameryce", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Zappert'a; wieczorem o godzinie 7 „Don Carlos", tragedja w 5 aktach Szyller'a; jutro w poniedziałek ostatnie przedstawienie ruskiego narodowego teatru: „Zaporożec za Dunajem", komiczna operetka Artymowskiego i „Wieczornice", dzieło muzyczne Niszczyńskiego.

„Przedświtu", pisma dla kobiet, numer ostatni zawiera następującą treść: Marja Bartusówna: U żłobku. — T. Prażmowska: Słowo a słowo. — T. Prażmowska: Wigilja. — J. S.: Szkoła przyszłości (c. d.) — Zimna woda jako środek hygjeniczny. Podał dr. Jasiński (c. d.) — Kotwica: Praca kobiet w przemyśle. (Fabryka korków — fabryka patyczków i wykłuwaczy.) Rzeczpospolita Babińska. — Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt w Poznaniu. — Przegląd piśmiennictwa. — Myśli przy końcu roku Humboldta. — Kroniczka. Józefa T.: O uprawie cykorji. — Wskazówki praktyczne. — Złote listki. — Najnowsze wynalazki. — Dla rocznych prenumeratorów spis dzieł do wyboru na premje. — Ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Neue fr. Presse dowiaduje się, że wskutek zamierzonego na wiosnę ustąpienia ambasadora w Londynie, D e y m a, ma być na to stanowisko powołany były minister K a l n o k y.

Wiener Abendpost donosi, że minister oświaty zarządził, iż co roku odbywać się mają w Wiedniu wspólne konferencje nauczycieli przemysłowych zakładów naukowych wszelkiej kategorji, na których rozbierane będą ważne kwestje pedagogiczne i dydaktyczne, odnoszące się do szkolnictwa przemysłowego. W tegorocznej konferencji wezmą udział dyrektorowie i przełożeni zawodowych oddziałów państwowych szkół przemysłowych i inspektorowie tych szkół. Obradom przewodniczyć będzie radzca ministerjalny Haymerle, a weźmie w nich udział także sam minister oświaty.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że oberpolicmajstrem warszawskim, na miejsce jenerała Klejgelsa, ma być mianowany pułkownik G r e s s e r.

W procesie o oszczerstwo, wytoczonym przez dra W e k e r l e'go deputowanym H e l l o i B a r t h a, zostali obaj oskarżeni uznani winnymi i skazani na sześciomiesięczne więzienie i tysiąc zł. grzywny.

Urzędowy *Wileńskij Wiestnik* pisze: „W jednej z gmin raportowano gubernatorowi, że pośród ludności utrzymuje się opinja, jakoby w szkole cerkiewno-ludowej dążono do przerobienia katolików na prawosławnych. Gubernator Klingenberg z łatwością i bardzo jasno wykazał błędność tego mniemania, oświadczywszy, że naukę religji prowadzi w tej szkole ksiądz katolicki, który nie może wykładać po prawosławnemu. Włościanie zgodzili się odrazu ze słusznością tej interpretacji.

Najlepszym wszakże środkiem zażegnania raz nazawsze pogłosek, czy opinij tego rodzaju, byłoby szczegółowe zapoznanie włościan ze sposobem wykładu w szkołach i postępami uczniów. Dążąc do tego, gubernator zalecił wzywanie od czasu do czasu do czasu rodziców uczniów do szkoły dla zobaczenia, jak się rzecz ma faktycznie." Perfidja aż nadto jasno bije tutaj w oczy.

Zatarg anglo-amerykański.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Nowy Jork 21. grudnia. Sfery kupieckie protestują przeciw wojowniczemu orędziu Clevelanda.

Petersburg 21. grudnia. *Nowosti* zarzucają Anglji wywołanie sporu z Ameryką.

Now. Wremia, urągając Anglikom, wskazuje na ich wewnętrznych nieprzyjaciół, Irlandczyków, i twierdzi, że wojna byłaby dla Anglji gorzkim odwetem za niejedną krzywdę.

Montreal 21. grudnia. Obawy, wywołane zatargiem o Venezuellę, spowodowały wczoraj na giełdzie popłoch.

Nowy Jork 21. grudnia. Na tutejszej giełdzie w skutek nieprzychylnego usposobienia giełd europejskich dla papierów amerykańskich, panuje popłoch. Od roku 1893 jest to największy spadek kursów. Właściciele papierów sprzedają je na gwałt. W skutek tego ogłosiło wczoraj niewypłacalność pięć firm, między niemi trzy pierwszorzędne firmy giełdowe.

Waszyngton 21. grudnia. Senat kongresu Stanów Zjednoczonych przyjął bez zmiany projekt ustawy, uchwalony przez izbę reprezentantów kongresu. Według tego projektu ma być wydelegowana osobna komisja dla załatwienia kwestji o granicę Venezueli.

Waszyngton 21. grudnia. Nowe orędzie Clevelanda o sytuacji finansowej, przesłane do kongresu, zawiadamia go, że z powodu ciągłego wywożenia złota do Europy przedsięwziął prezydent kroki natychmiastowe, celem zabezpieczenia w skarbie państwowym rezerwy złota. Sytuacja pieniężna w skutek niezwykłego zaniepokojenia sfer finansowych została zaostrzona, zwłaszcza, że na to zaostrzenie wpływa zaogniony stan sprawy wenezuelskiej. Orędzie kończy się wypowiedzeniem nadziei, że kongres przed odroczeniem się przedsięweźmie odpowiednie środki, aby zabezpieczyć interesa finansowe Stanów Zjednoczonych i podnieść publiczny kredyt.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 21. grudnia. *Wiener Allgem. Ztg* otrzymuje z dyplomatycznej strony z Berlina wiadomość, stwierdzającą pogłoskę o ś c i s ł e m z b l i ż e n i u s i ę R o s j i, N i e m i e c i F r a n c j i. N a W s c h o d z i e d o z n a ł a p o l i t y k a a n g i e l s k a z u p e ł n e j porażki. Panem sytuacji w Stambule jest N e l i d o w.

Stambuł 21. grudnia. Z urzędowej strony twierdzą, że powstańcy w Z e j t u n wymordowali wszystkich jeńców.

Powstanie na K r e c i e przybiera ogromne rozmiary.

Porta odstąpiła od zamiaru ustawienia kilku wojennych okrętów obok stacyjnych okrętów mocarstw.

Frankfurt 21. grudnia. Według *Frankfurt. Ztg.* zamordowali Armeńczycy w Z e j t u n w niedzielę 400 jeńców tureckich żołnierzy, a 500 cywilnych.

M u s t a f a Remjsi-basza ruszył na czele 10.000 wojska na zdobycie Zejtunu.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 21. grudnia. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu wystąpił p. K a l t e n e g g e r, chłop z klubu Hohenwarta, bardzo ostro przeciw p. D i p a u l e m u, zarzucając jego stronnictwu szerzenie rozdwojenia. Duchowo secesję tę spowodował p. M o r s e y, któremu gwałtem zachciało się być ministrem.

Antisemici przerywali mu ciągle zarzucając, że w sposób nieprzyzwoity zdradza tajemnice klubu.

P. S t r a n s k y (Młodoczech) w długiej mowie żalił się na stosunki na Morawach, gdzie obok ck. rządu, istnieje polityczny rząd uboczny C h l u m e t z k y'ego, teroryzujący życie publiczne w służbie liberalnego stronnictwa.

P. S a l v a d o r i przemawiał za polepszeniem bytu niższego duchowieństwa.

P. R o m a ń c z u k omawiał powody wysłania deputacji ruskiej. P r a w d a, ż e d e p u t a c j a b y ł a d e m o n s t r a c j ą, ale odkądże to nie wolno stronnictwom demonstrować? Szło o to, by na sytuację chłopów ruskich powszechną zwrócić uwagę. Nie przeciw koronie skierowana była demonstracja, przeciwnie, miała ona złożyć hołd koronie i zanieść żałobę przeciwko politycznej administracji Galicji. Potwarzą jest, jak głoszą w sferach rządowych, jakoby k o n s u l r o s y j s k i d a ł 6000 zł. na podróż d e p u t a c j i, gminy płaciły za swoich wysłańców. Mowca żali się, że nie wpuszczono do Burgu synów tych, którzy pod Magentą, Solferino i Königgrätzem walczyli w obronie tronu. Zarzuca rządowi, że mylnie poinformował koronę o tendencji ruskiego narodu.

Na tę mowę odpowiedział minister Biliński, że c o d o w y b o r ó w j e d y n ą k o m p e t e n t n ą i n s t a n c j ą j e s t s e j m g a l i c y j s k i. Co do „kół rządowych" które miały mówić

---

z powodu despotyzmu, gdyż książę w zasadzie srogszym jest despotą od Mikołaja, a tylko dyplomatycznej trywialności zawdzięczają Niemcy oraz Austrja [illegible] Metternich nienawidzi Rosji także z powodów osobistych. Czuje, że nie dorośl do zdań caratu, wobec którego z każdym rokiem maleje urok jego wielkości. Rosja posiada dość siły, oraz odwagi do czynnego wystąpienia, na których to saletach zbywa w zupełności wielkiemu dyplomacie. Nadto gabinet petersburgski przewyższa znacznie austrjackiego kanclerza pod względem przebiegłości. Dla tego też Metternich zawsze robi *fiasco* w stosunku z Rosją. Celem pozbycia się takiego przeciwnika oraz pomszczenia się na nim, uczyniłby książę chętnie jakieś ustępstwo z swego konserwatyzmu.

Tu urywamy wywody naszej autorki, by słów kilka koniecznego wyjaśnienia podać w sprawie samejże osobistości księcia, jakoteż o wspomnianem spotkaniu jego z Napoleonem. Książę Klemens Lotar Wacław Metternich-Winneburg, wywodził się z udzielnej rodziny hrabskiej, osiadłej od wieków nad Renem a wyniesionej w roku 1803 do godności książąt Rzeszy. Wychowaniec słynnych w swoim czasie zakładów naukowych w Strassburgu i w Moguncji. rozpoczął w wczesnej młodości zawód dyplomatyczny od posłowania przy dworach w Dreznie i Berlinie, by następnie objąć trudne stanowisko przedstawiciela Austrji na dworze Napoleona w Paryżu. Podczas kampanji w roku 1809 zatrzymany został chwilowo z rozkazu cesarza w charakterze zakładnika, zaś odzyskawszy wolność, objął bezwłocznie po Stadionie kierunek spraw zagranicznych monarchji Habsburgów i w pamiętnym roku trzynastym wystąpił jako przedstawiciel zbrojnej medjacji Austrji wobec sprzymierzonych. oraz Napoleona. Na wezwanie tego ostatniego, pospieszył Metternich do Wiednia, gdzie w dniu dwudziestym ósmym czerwca rozegrała się pamiętna scena między cesarzem Francuzów a dyplomatą austrjackim, uwieńczona w pamiętnikach barona Faina. Napoleon przyjął wysłańca swego teścia szorstką przemową, w której mu wyrzucał dwulicowość postępowania wiedeńskiego gabinetu. Właściwa jednak burza wybuchła dopiero w chwili, gdy cesarz z ust Metternicha dowiedział się o żądaniach Austrji, domagającej się, prócz zwrotu Illirji, przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy na półwyspie Apenińskim, rozwiązania związku reńskiego, obok innych rozlicznych koncesyj.

— Tak więc bez dobycia miecza — zawołał Napoleon — mam na wasz rozkaz ustąpić z Europy, zwycięzkie me wojska odwołać za Ren, Alpy i Pireneje! Więc w tym celu przysłał cię mój teść? Tron uszczuplony przeznacza zatem swej córce oraz wnukowi! Metternichu! — powiedz, ile ci zapłaciła Anglja za odegranie podobnej roli wobec mnie?...

Nastąpiła chwila kłopotliwego milczenia, podczas której obaj rozmawiający przechadzali się szybko po sali. Cesarz rozgniewany rzucił swój kapelusz na podłogę, lecz dyplomata udał, iż nie spostrzegł tego i w dalszym ciągu kontynuował swą przechadzkę.

W dniu jedenastym sierpnia t. r. podpisał Metternich manifest, wypowiadający wojnę Francji.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

owych 6000 złr., chciałby je mówca znać. On ni inny minister tego nie mówił. Wyjaśnienie do kosztów deputacji przyjmuje z przyjemnością do wiadomości, gdyż zbija ono twierdzenie o wielkiej nędzy chłopów ruskich. Jeżeli p. Romańczuk żali się, że nie puszczono do Burgu synów obrońców tronu, to wspomina, że służba wojskowa obowiązywała jest la wszystkich ludów austrjackich. Nie tylko Rusini walczyli pod Magentą i Solferino. Co do szczegółów, dotyczących usunięcia się od udziału w przyjęciu kardynała, mówca uważa rzecz przez owa cesarza rzecz za załatwioną (*żywe oklaski*).

Po krótkiej dalszej dyskusji prowizorjum budżetowe przyjęto.

Przy faktycznych sprostowaniach oświadczył p. Dipauli, że jego stronnictwo uważa żel godności odpowiadać na „plotki“ p. Kaleneggera.

P. Eug. Abrahamowicz z oburzeniem odparł potwarz p. Romańczuka, jakoby w sądach galicyjskich źle traktowano chłopów ruskich. Większość urzędników sądowych tworzą Rusini. Mówca, jako Polak, całą stanowczością odpiera zarzut, uczyniony ruskim kolegom (*żywe oklaski*).

P. Romańczuk odpowiedział, że nie mówił o wszystkich urzędnikach, ale o wielu. Każdy w Galicji widzieć może, jak w urzędach obchodzą się z chłopami.

Na wieczornem posiedzeniu przyjęto, obok kilku podrzędnych przedłożeń, ustawę o pensjach dla wdów i sierot po oficerach.

Wiedeń 21. grudnia. (*Z komisji przemysłowej*). Komisja przemysłowa wybrała p. Exnera referentem przedłożenia rządowego.

Przedłożona przez ministra sprawiedliwości zmiana ustawy handlowej normuje, by w stosunku służbowym pryncypała do pomocnika handlowego z obu stron wymówienie nastąpić mogło tylko na 6 tygodni po upływie każdego kwartału.

Odnośny wyraźny układ normować musi w każdym razie dla obu stron równy termin wymówienia i nie krótszy od dni czternastu, po półrocznej zaś służbie najmniej jednomiesięczny. Układ, nie trzymający się tej normy, byłby nieważny.

Wiedeń 21. grudnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa postawił p. Engel wniosek, aby debatę nad budżetem ministerstwa obrony krajowej usunąć z porządku dziennego.

Prezydent Chlumetsky oświadczył, że sam chętnie uczyniłby zadość temu żądaniu, gdyby izby nie czekały tak wielkie prace.

Wniosek p. Engla odrzucono i przystąpiono do debaty nad budżetem obrony krajowej, który też po krótkiej dyskusji przyjęto.

Przyjęto również ustawę o odpisaniu podatku domowoczynszowego z domów niezamieszkałych, poczem prezydent Chlumetzky zamknął posiedzenie, składając w krótszem przemówieniu posłom życzenia noworoczne.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 21. grudnia. *N. W. Tagblatt* zamieszcza głos Rusina, potępiający ostro demonstracyjną deputację.

Wiedeń 21. grudnia. Sprawa fałszerzy pieniędzy budzi nadzwyczajne zajęcie. Stwierdza się, że Krauthauf jest z zawodu rysownikiem i pejzażystą, od 10 lat fałszuje losy, kupony i pieniądze, a od kilkunastu lat ścigany jest przez policje wszystkich państw.

W jego mieszkaniu znaleziono fałszywych losów na 100.000 zł. Pomiędzy tymi znajdują się także krakowskie. W domu miano go za kapitalistę. Żył z matką bardzo skromnie, podejmując tylko częste podróże.

Znalezione fałszyfikaty są wykonane znakomicie. Matka jego, która się otruła, była wdową po urzędniku asekuracyjnym.

Zważywszy, że w mieszkaniu nie znaleziono pras, policja sądzi, że fałszerz miał jeszcze drugie mieszkanie. W roku 1887 aresztowano Krauthaufa pod zarzutem znieważenia i zamordowania młodej dziewczyny, ale uwolniono go dla braku dowodów. Wtedy znaleziono u niego flakon cyankali. Wkrótce potem skazano go w Urfahr za zbrodnię przeciw obyczajności.

U fałszerza znaleziono książkę, pedantycznie prowadzoną, z której wynika, że od 1887 r. spieniężył fałszyfikatów za blisko 50.000 zł.

Wiele pieniędzy przegrywał Krauthauf na giełdzie, wiele kosztowały go stosunki miłosne.

Wiedeń 21. grudnia. W Baden zastrzelił się bogaty spekulant Jan Gross wraz z żoną z powodu strat giełdowych.

Wiedeń 21. grudnia. Kursa, które w ciągu dnia cokolwiek się podniosły, osłabiły się wieczorem w skutek złośliwie rozsiewanej pogłoski o wielkiej klęsce włoskiej w Afryce i niższemi notowaniami londyńskiemi.

Wiedeń 21. grudnia. Odznaczony tytułem radcy apelacyjnego radca sądu krajowego we Lwowie Karol Fueger, przenosząc się na emeryturę, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Wiedeń 21. grudnia. Przy Karavangasse zawaliło się rusztowanie przy budowie domu. Dwaj robotnicy ciężko, jeden lekko ranny.

Wiedeń 21. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 351.50, węg. kredyty 391—, unjony 279.25, laenderbanki 230.50, sztacbany 342—, lombardy 94.75, Rima 227—, alpiny 71.50, losy tureckie 48—.

Berlin 21. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną Wiener Parität) Kredyty 220 — (352.99), sztacbany 145 — (343.13), lombardy 40.90 (35.47), Disconto 201.75. (Tendencja mdła).

Frankfurt 21. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną Wiener Parität). Kredyty 294.75 (350.76), sztacbany 286.75 (341.65), lombardy 81.50 (94.48), Laura 137.60, Harpener 161.80, Disconto 190.10. (Tendencja mdła).

Wiedeń 21. grudnia. Dochody austrjackich kolei państwowych, tudzież kolei prywatnych, zostających pod zarządem państwowym, wynosiły w listopadzie br. o 8,232.146 zł., tj. o 245 786 zł. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Od 1go stycznia do końca listopada b. r. wynosiły dochody 86,611.564 zł., t. j. o 2,304 832 zł. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. grudnia 1895.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. H Plater z Moszkowa. Hr. C. Romer z Wołynia. O. Mazaraki z Wołynia. K. Jaworski z Ostrowczyka. B. Śmiałowski ze Stryja. Dr. St. Pohoreski z Tarnopola. Ks A. Petyniak z Wyżnicy. M. Maniewski z Bajssowa. M. Biernacki, L. Teltsch ze Stanisławowa.

NADESŁANE.

TEATR hr. SKARBKA.

DZIŚ:

Popołudniu o godz. pół do 4-ej.

Czech w Ameryce

krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach B. Zapperta a muzyką G. Grünekego.

Wieczór o godzinie pół do 8-mej.

Don Carlos

komedja w 5 aktach Szyllera

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Adwokat dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta.

Subjekt handlu korzennego poszukuje się na prowincję. Oferty *Kotkowski*, optyk Lwów.

Nauczycielka do przedmiotów szkolnych, francuskich, muzyki, szuka umieszczenia Lwów, Zamarstynowska 22, drzwi 4. Krzyżanowska 914

Kandydat notarjalny, egzaminowany, z trzynastoletnią praktyką poszukuje posady, — najchętniej w mieście mającem gimnazjum. Adres: Notarjat. Tyśmienica. 910

Olszewskiego Biuro Gazet — Lwów, ulica Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przyjmuje prenumeratę na wszystkie europejskie pisma.

Z powodu wyjazdu jest kilka obrazów w ramach (heliograwury) tanio do sprzedania. Skarbkowska 27, I. piętro między 3—4

Zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Postumenty żelazne pod Boże drzewko, sztuka po złr. 1.20 i 1 50. Narzędzia najrozmaitsze na kartonach i w kasetkach od złr. 1 do złr. 10, poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Prośba. Weteran z roku 1863 i b więzień stanu, który dźwigał swego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, a którego czeka przymusowa daleka podróż, uprasza rodaków o przyjście z pomocą pod adresem administracji „Dziennika".

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie I. klasy znane od lat 20, ordynowane przez najpierwsze pewagi lekarskie wedle świadectw są do nabycia u właścicielki p. Anny Nenpauer, ul Kochanowskiego 6.

Półmiski niklowe i blaszanne emaljowane w różnych wielkościach po cenach najtańszych. Tace blaszanne lakierowane od 35 ct. do złr. 2.20. Tace niklowe po złr. 2.50, 3.—, 4.— i 5 —. Poleca magazyn wyrobów metalowych *A. Bratkowski, J. Janowski*, Lwów, ul. Wałowa l. 1.

Praktyczne latarnie stajenne i gospodarcze wyrobu własnego, do oświecenia naftą po złr. 2, do oświecenia oliwą od 75 ct. do złr. 2.25. Pochodnie naftowe do nocnej jazdy, sztuka po złr. 2.50. Poleca magazyn wyrobów metalowych *A. Bratkowski, J. Janowski*, Lwów, ul. Wałowa l. 1.

Wieszadła na dębowej politurowanej listwie z hakami niklowanymi 3, 4. 5 i 6-ciu hakami. złr. 1.40, 1.85, 2·30, 2.80. Lichtarze i lichtarzyki z patentowanymi profitkami od ct. 35 do złr. 1.80. Nader praktyczne profitki niklowane, zastosowane do każdego lichtarza, sztuka 20 ct. Poleca magazyn wyrobów metalowych *A. Bratkowski, J. Janowski*, Lwów, ul. Wałowa l. 1.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku. 994

Na czas trwania Sejmu poszukuje się 2 elegancko umeblowane pokoje z przedpokojem w pobliżu gmachu sejmowego. Wiadomość w Administracji naszego pisma.

Lokal na szynk w narożu j kamienicy przy ulicy Torosiewicza, Kochanowskiego i Pohulanki zaraz do najęcia Kamienica ta jest również z wolnej ręki do sprzedania. 906

Do wynajęcia pomieszkanie przy ul Matejki l. 8, niedaleko gmachu sejmowego w parterze 4 pokoje z kuchnią lub pojedyńczo. Na czas sejmu z umeblowaniem. 909

Korespondencja prywatna.

„Rumianek" proszę o odpowiedź na list z 4. b. m. K. G. 300 poste restante Kraków. 916

Ukochany! Spodziewam złamać opła, tak z Bratem — proszę bardzo — chora i stęskniona Obietnicę przyjazdu, powtórz ustnie — to uwierzę — „Tak" Złoczów. 915

L. 7581.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ komandyta Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia we Lwowie nie jest obecnie obsadzoną, zwraca się uwagę posiadających tamże udziały, że dozwolonem jest im aż do ponownego obsadzenia komandyty, podnosić zapadłe dywidendy lub renty za pomocą kuponów odpowiednich, zaopatrzonych podpisem i poświadczeniem życia, albo wprost w Zakładzie we Wiedniu (I. Petersplatz 10.) w drodze pocztowej za poniesieniem portorjum, a to na żądanie przekazem pocztowym, do którego kupon dołączyć zechcą, albo też w innej komandycie zakładu bez ponoszenia kosztów. 543 1—1

W Galicji znajdują się obecnie komandyty Zakładu w **Krakowie** u pana **Alb. Mendelsburga** i w **Stryju** u pana **Józefa A. Mintza.**

W Wiedniu 13 grudnia 1895.

Ogólny Zakład Zaopatrzenia.

L. 2.589. 2185 1—1

KONKURS.

W wykonaniu postanowień ustawy z dnia 2. lutego 1891 nr. 17. dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs na dziewięć posad akuszerek okręgowych w powiecie Mościskim — a to dla dziewięciu okręgów z siedzibą akuszerki w miastach Mościska i Sądowa Wisznia, dalej w miasteczkach Krukienice i Hussaków i wreszcie w gminach wiejskich Lipniki, Twierdza, Starzawa, Laoka Wola i Szeszorowice.

Obowiązkiem akuszerki okręgowej będzie udzielanie w swoim okręgu pomocy położniczej każdej chorej o pomoc taką zgłaszającej się.

Do każdej z powyższych posad przywiązaną jest stała roczna płaca w kwocie 120 zł. w. a. — a nadto prawo pobierania ustanowionych taks za każdą pomoc chorej udzieloną.

Ubiegające się o powyższe posady akuszerek okręgowych — mają wnieść odnośne podania swoje do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach najdalej do 15. stycznia 1896 — i do tychże dołączyć: 1. metrykę chrztu; 2. dyplom uprawniający do wykonywania praktyki położniczej; 3. świadectwo moralności i 4. poświadczenie stanu zdrowia, wystawione przez dotyczącego c. k. lekarza powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 4. grudnia 1895.

Sekretarz: *Jabłoński.* Prezes: *Stadnicki.*

Wydawca: Józef Laskowniski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.